



12

Młodzieżowa  
Agencja  
Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

SŁOWO LUDU  
Pl. Obrońców Stalingradu 2  
25-367 Kielce

1543

17-03-89

Nr ..... z dn. ....

Nazwisko czeskiego dramaturga Vaclava Havla znów powróciło na łamy prasy światowej. Powodem był wyrok praskiego sądu, skazujący pisarza na 9 miesięcy więzienia o obostrzonym rygorze. Wątpliwa to pociecha dla Havla, ale w jego obecnej sytuacji polscy pisarze opozycyjni mogą mu jedynie zazdrościć. W Polsce jednak come back Havla ma nie tylko wymiar polityczny, również artystyczny. Na scenie Teatru Powszechnego w Warszawie wznowiono bowiem w lutym br. dwie jednoaktówki czeskiego autora — „Audiencję” i „Protest”. Obie sztuki wraz z trzecią — „Wernisażem” — były już wystawiane przez ten teatr, a ich premiera odbyła się w listopadzie 1981 roku. Po kilkunastu przedstawieniach spektakl wyreżyserowany przez Feliksa Falka został zdjęty z afisza — ogłoszono stan wojenny.

Na powtórna premierę „Audiencji” i „Protestu” przybył Mieczysław Rakowski i, jakby dla równowagi, Adam Michnik. Być może to przypadek, ale data premiery zbiegła się w czasie z procesem w Pradze.

Przed rozpoczęciem obu jednoaktówek publiczność słucha z taśmy magnetofonowej nostalgicznych piosenek Karela Gotta. Miejsce akcji zostaje więc określone — Czechosłowacja. A czas? Powiedzmy, że lata siedemdziesiąte, choć dlaczego by nie sześćdziesiąte czy osiemdziesiąte, Gott jest przecież piosenkarzem długowiecznym. „Audiencję” wypełnia rozmowa dramaturga Wańka (Mariusz Benoit) z kierownikiem browaru (Kazimierz Kaczor). Waniek nie może oficjalnie wystawiać swoich sztuk i żeby zdobyć środki do życia pracuje w browarze (kiedyś z tego samego powodu Havel przetaczał na prowincji browarniane beczki). Sztuka oparta jest na zasadzie Beckettowskich powtórzeń słów i gestów. Browarnik co parę minut powtarza więc wypowiedane wcześniej kwestie, zadaje te same głupkowate pytania, rozlewa do kufli kolejne butelki

## „Nie bądź pan smutny”, czyli Havel w „Powszechnym”

piwa, a ponieważ jest ono moczopędne, często wychodzi do ubikacji. „Nie bądź pan smutny” — mówi uparcie do pisarza Wańka, który wcale smutny nie jest. Przeciwnie, Waniek na nic się nie uskarża, wydaje się być pogodzony z losem i na swój sposób pokorny, chociaż nie wyrzekł się dotychczasowych poglądów i zasad. Browarnik natomiast w trywialny i zagmatwany sposób próbuje przedstawić rozmówcy własne stanowisko; w gruncie rzeczy jest to pełen kompleksów człowiek, mający poczucie winy i nieszczęśliwy dlatego, że jest tym, kim być musi.

Winny wobec Wańka czuje się także jego starszy kolega po piórze, Staniek (Władysław Kowalski), który w stosunku do władz zajmuje postawę ugodową. „Protest” jest dialogiem obu pisarzy. Staniek, tak jak poprzednio Browarnik, stara się samookreślić — pozuje na opozycjonistę, a zarazem zazdrości Wańkowi „wewnętrznej wolności”. Prosi przy tym o pomoc w uwolnieniu muzyka młodzieżowego (córka Stańka jest z nim w ciąży). Ta pomoc ma polegać na ułożeniu listu protestacyjnego, który podpisałiby znane nazwiska. Staniek nie wie, że jego młodszy kolega przyszedł do niego z takim właśnie listem. I stary pisarz staje przed dylematem — podpisać się pod protestem czy też nie. Ale nie jest to już ten sam twórca, który przed laty opublikował antyrządową powieść. Teraz Stańkowi najbardziej zależy na zachowaniu swojej pozycji, a jego tchórz-

liwość nie pozwoli mu złożyć podpisu.

Jak ktoś powiedział, dobre przedstawienie poznaje się po tym, że w czasie jego oglądania widz zapomina, iż na scenie aktorzy grają swoje role, wydaje mu się natomiast, że obserwuje wydarzenia rzeczywiste. Tak też jest w przypadku spektaklu Teatru Powszechnego. Duże znaczenie ma fakt, że jednoaktówki są znakomicie napisane, zaś sama gra aktorska jest bez zarzutu, podobnie reżyseria i scenografia. A jednak nad spektaklem ciąży świadomość, iż autor obu sztuk przebywa w więzieniu. To przykre, zwłaszcza że i „Audiencję” i „Protest” spokojnie można odbierać pozapolitycznie, w szerszym aspekcie — człowiek żyje zawsze w jakimś systemie, który oddziałuje nań w rozmaity sposób. Havel ukazał dwie, zbliżone do siebie, możliwości tego oddziaływania. Zrobił to zresztą bez zjadliwości bądź szyderstwa. Nie, Havel — co może niektórych zdziwić — okazuje tu zrozumienie dla ludzi mających odmienne niż on poglądy. Dlatego szkoda, że nie jest odwrotnie.

GRZEGORZ  
KOZERA

Vaclav Havel, „Audiencja. Protest”. Przekład Andrzej Sławomir Jagodziński, reż. Feliks Falk, scenogr. Krzysztof Baumiller, wys.: Mariusz Benoit, Kazimierz Kaczor, Władysław Kowalski. Prapremiera polska 21 listopada 1981 r. w Teatrze Powszechnym w Warszawie, wznowienie lutego 1989.